

Gerard Połoczyński

Reportaż z artystycznej podróży

Przegląd Pruszkowski nr 2, 59-65

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

REPORTAŻ Z ARTYSTYCZNEJ PODRÓŻY

Wrzesień 2015 r. Do Młodzieżowego Domu Kultury w Pruszkowie przychodzi zaproszenie z Trok na Litwie, a konkretnie od działającego tam od 30 lat Pałacu Kultury, który obchodzi uroczystości swój jubileusz. Przy okazji imprezy ukazującej dorobek różnych zespołów organizatorzy postanowili przeprowadzić Festiwal Teatralny „KANAPE” odbywający się cyklicznie w październiku od 13 lat. Na te uroczystości zapraszają zespół teatru Studio 2 z Młodzieżowego Domu Kultury w Pruszkowie z przedstawieniem dwóch jednoaktówek A.Czechowa, a więc „Oświadczyń” i „Niedźwiedź” grane wielokrotnie dla młodzieży i dorosłych, nagrane i emitowane w Telewizji Kablowej doczekają się premiery także poza granicami kraju. Nie ukrywam, że ucieszyliśmy się z tej możliwości. Ale zaczęły nas nękać różne przeciwności. I tu następuje ich wyliczenie.

Koszty. Przecież to 500 km od Pruszkowa, a wynajęcie busa to duże pieniądze. Po niedługich rozważaniach podjęliśmy decyzję, że w tę podróż pojedziemy dwoma samochodami osobowymi członków zespołu grających w tym spektaklu. Koszt benzyny pokrywa Rada Rodziców MDK. Pierwszy problem z głowy, chociaż martwiliśmy się, że koledzy prowadzący samochody będą zmęczeni i ucierpi na pewno ich aktorstwo. Organizatorzy w Trokach postanowili, że nasze spektakle zagramy w sobotę i niedzielę, zaś po podróży będziemy brali udział w jubileuszu Pałacu.

Co z obsadą? „Oświadczyń” gramy z obsadą stałą, wierną zespołowi i naszej placówce. Wyniknęły jednak kłopoty z obsadą „Niedźwiedzia”. Główna wykonawczyni od pięciu miesięcy jest w ciąży i lekarz nie zezwolił jej na tak obciążającą podróż. Nie mogliśmy ryzykować i rolę tę przyjęła Ola Tomasiak – grająca już w „Oświadczyń”. Ogromny tekst do nauczenia i konieczność przejścia z jednej postaci – przerysowanej i wręcz komicznej do roli wdowy rozpaczającej po śmierci męża – to zadanie arcytrudne. W dodatku młody wykonawca roli służącego dostał pracę w MacDonalddie i nie ma możliwości wyjazdu na 3 dni. Zachodzi konieczność wymiany i, dzięki Bogu, rolę tę przejął Phillip Reid – grający ojca w „Oświadczyń”. To ratowało sytuację, ale też nakazywało nam przeprowadzenie intensywnych prób, najlepiej późnymi wieczorami, po pracy MDK i aktorów. I z duszą na ramieniu mogliśmy rozpocząć planowanie wyjazdu.

Prezenty. Przecież jedziemy na jubileusz placówki odległej od Wilna o 20 km. Zwróciliśmy się z prośbą do władz powiatu i miasta i nikt nam nie odmówił. Dostaliśmy upominki (książki, pocztówki) świadczące o naszym mieście. Dodaliśmy od siebie słodycze, a Dyrekcja MDK z własnych zasobów przekazała piękną reprodukcję historycznego obrazu A. Gierymskiego „Patrol powstańczy”.

Podróż daleka, ale przyjemna. Samochody załadowaliśmy wieczorem w czwartek. Jadą z nami kostiumy i drobne elementy dekoracji. Resztę będziemy kombinować na miejscu. Ruszyliśmy spod Pałacyku wczesnym rankiem w piątek 23.10.2015. Droga do granicy świetna. Jechaliśmy nową drogą przez Białystok, a potem na Ogrodniki. Niestety na Litwie, chociaż droga prawie pusta i zupełnie dobra – wszędzie ograniczenie do 70 km. Byliśmy posłuszni i szczęśliwie o godz.16:00 czasu litewskiego byliśmy na miejscu. Gospodarze przywitali nas ciepło i od razu zakwaterowali w hotelu Centrum Olimpijskiego nad jeziorem Galve. Kąpiel, zmiana ubrań na galowe, wszak niedługo uroczystości jubileuszowe.

we. Okna naszych pokoi wychodziły na pięknie zagospodarowane jezioro i ćwiczące osady kajakowe.

Wieczór jubileuszowy. Uroczyście przebrani udaliśmy się do Pałacu Kultury, który zamienił się w duży kombinat różnych atrakcji. Na powietrzu odbywały się pokazy taneczne z ogniem, solowe i zbiorowe. W środku, w półmroku stały postacie w strojach ludowych przedstawiające okoliczne legendy. Lekka muzyka litewska tworzyła specyficzny nastrój. Ogromna sala widowiskowa na 500 osób powoli zapełniała się publicznością. Na dużym ekranie wyświetlano zdjęcia z różnych uroczystości w tym mieście. Na scenie usytuowano grupy w różnych strojach regionalnych i wkrótce rozpoczął się pokaz artystyczny grup pracujących w tej placówce. Wyróżnić trzeba grupę tańca towarzyskiego, która prezentowała bardzo udanie i w ładnych kostiumach tańce łacińskie. Duże brawa zebrali też wykonawcy muzyki poważnej i piosenkarze. Pięknie zaprezentowali się członkowie zespołów folklorystycznych i kapeli. Ich stroje oraz charakterystyczne tańce i piosenki wywołały duży aplauz widzowi. Drugą, niesłychanie długą część, wypełniły gratulacje, nagrody i dyplomy dla pracowników biblioteki i Pałacu Kultury. Nie muszę dodawać, że wszystko to odbywało się w trudnym do zrozumienia języku litewskim. Z estrady, po zakończeniu wręczania upominków zaproszono wszystkich na kolację do sali balowej. Podczas wieczoru Pani Danuta Parys – Dyrektor Pruszkowskiego MDK wręczyła upominki od władz Pruszkowa i Starostwa Powiatowego dziękując za zaproszenie i życząc sukcesów – szczególnie Dyrektorowi tej placówki – Edwardowi Kiejzikowi. Specjalną nagrodę odebrał też szef placówki kultury z rejonu trockiego za wykonanie bardzo pięknie i czysto po polsku piosenki. Kolacja była obfita, smaczna, a kalorie można było zgubić w tańcach litewskich przy dźwiękach miejscowej kapeli. Tu muszę przyznać, że nasi aktorzy wywijali nie gorzej niż tubylcy i chwalili umiejętności taneczne miejscowych. Rozmawiano we wszystkich językach świata, a najczęściej na migi, radość była ogromna – późną nocą wróciliśmy do hotelu.



Krótko o Trokach. Troki położone są między kilkunastoma jeziorami. Gdzie nie spojrzysz – woda. Największe jezioro Galve ma powierzchnię 388 hektarów. Jest ono połączone z kilkoma innymi, na niektórych są wyspy, często z kilkoma ważnymi budynkami i bujną roślinnością. Trzeba przyznać, że wody w jeziorach są czyste. Teren ten razem z budynkami i wodami stanowi trocki Historyczny Park Narodowy – dzięki temu wprowadzono różne restrykcyjne przepisy zachowujące to, co warto zachować. A jest co chronić. Wszak w tym mieście mieszka wiele narodowości. Najbardziej widoczna jest kultura karaïmska. Ta grupa ponad 600 lat temu została sprowadzona z Krymu przez księcia litewskiego Witolda. Ich domy – to samo centrum, a poznaje się je, bo od ulicy każdy musi posiadać trzy okna. Tu znajduje się jedyna czynna świątynia karaïmska – Kienesa, a mieszkający Karaïmowie utrzymują do dnia dzisiejszego swój język, obrzędy i tradycje. We własnych domach prowadzą kawiarnie i restauracje, podając dania regionalne. W rejonie trockim mieszka też duża grupa rodzin pochodzenia polskiego skupionych w różnych organizacjach polonijnych. Rejon zamieszkuje też wiele narodowości wschodnich. Wszystko to po-

zostałości po latach, kiedy Litwa była jedną z republik Związku Radzieckiego i stanowiła jedną z niewielu możliwości przeniesienia się do Europy ludziom ze wschodu. Oni też mają swoje restauracje, zespoły regionalne i własne obyczaje; ale pracują dzisiaj dla rozwoju Trok. Wszak to miasto atrakcja dla Litwinów i odwiedzających to miasto cudzoziemców – szczególnie w okresie lata.

Zwiedzamy miasto. W sobotę 24.10.2015 rano, po śniadaniu udaliśmy się pieszo na zwiedzanie miasta. W drodze na zamek, pięknie położony na wyspie, załapaliśmy się na rejs łodzią żaglową. Właściciel, mówiący pięknie po polsku, opowiedział nam o historii zamku, pokazał inne zabytki, widoczne od strony tafli jeziora. Żal było opuszczać Łódź, ale spieszyliśmy się na pierwszy występ.

Pierwszy raz gramy po polsku. O godz. 14:15, zgodnie z plakatem rozpoczęliśmy przedstawienie dla dorosłych widzów. Przed nami zespół grał dla dzieci „Królowę Śnieżkę”. Sala wypełniła się w połowie. Obydwie jednoaktówki przyjęte zostały ciepło, a po przedstawieniu na rozmowy przyszli Polacy mieszkający w Kownie. Błagali nas o przyjazd do Polonii Kowieńskiej.

Przed nami wizyta w Wilnie. Po lekkim karaïmskim obiedzie w barze Pałacowym pojechaliśmy do Wilna. Kilkugodzinny spacer po centrum Wilna wyzwolił w nas wspomnienia. Wieczór w Wilnie zakończyliśmy w Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, której każdy z nas powierzył swoje problemy. Wieczorem wróciliśmy do Trok, gdzie trwał ostatni spektakl festiwalowy „Pirosmani” w wykonaniu gruzińskich i litewskich aktorów z Trok. Reżyserował go Levan Sepasvili – Gruzin mieszkający w Trokach. Bohater tego spektaklu – to wielki artysta gruziński, bohater narodu gruzińskiego, który biedny i zamęczony zmarł w czasach podległych Rosji. Po spektaklu zostaliśmy zaproszeni do gruzińskiej restauracji „Pirosmani”, gdzie na kolację próbowaliśmy smakołyków gruzińskich i wina. Tu też nie skończyło się na jedzeniu – były śpiewy i tańce. Ale goniły nas obowiązki. Przecież następnego dnia rano po śniadaniu winniśmy wyjechać na drugą stronę Wilna do Rudomina.



Gramy dla Polaków! Hurra! Rudomino, to miejscowość, gdzie żyje duża grupa Polaków, jest szkoła polska, a w kościele odprawiane są także msze po polsku. I to właśnie po zakończeniu mszy w kościele do Domu Kultury nadszła publiczność. Sala szybko wypełniła się ludźmi oczekującymi na polskie słowo. Widownia świetnie przyjmowała spektakl, przerywając akcję śmiechem i brawami. Dodawało to animuszu aktorom i muszę przyznać, że był to świetny aktorski spektakl. Po spektaklu poczęstowano nas regionalnym przysmakiem – zapiekanką ziemniaczaną z kurczakiem. Czas nagle, bo w drodze powrotnej chcieliśmy zagłosować, co uczyniliśmy w Augustowie w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Następnie już zupełnie spokojnie, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku pojechaliśmy do domu. Pozwólcie, że wymienię z imienia i nazwiska wykonawców. W „Oświadczeniach” zagrali: Ola Tomasik, Phillip Reid i Aleksander Gronek, w „Niedźwiedziu” Ola Tomasik, Grzegorz Zegadło i Phillip Reid, rolę suflera pełniła Ewa Szostek, reżyseria: Gerard Połczyński.

Wnioski. W dniach następnych graliśmy jeszcze ten spektakl w Pruszkowie – dla liceów i w Nadarzynie i po każdym występie mówiliśmy o przygodzie z litewską publicznością. Wspominaliśmy ją ciepło i z nadzieją, że miasto i powiat nawiążą stosunki z Trokami, bo to podobne warunki miast leżących blisko stolicy. Artykułem tym dziękujemy Panu Edwardowi Kiejzikowi – Dyrektorowi Pałacu Kultury w Trokach, aktorowi ze spektaklu „Pirosmani” i długoletniemu aktorowi Polskiego studia Teatralnego w Wilnie. Dziękujemy, Przyjaciele! Życzymy Wam sukcesów i zapraszamy na występy do Pruszkowa.